



25209 *kal.kom*

Mag. St. Dr.

P

2
l
v
v
E
m
B
u
i
cy
pi
Iz
kr
lac
zn
wo
te
cz
mi
ws
zo

Z okoliczności Powstania Wielko-Polanow i odstąpienia
z pod Warszawy Prusakow i Moskalow, miane
dnia 28. Września 1794. w Kollegiacie Lubelskiej,
przez Xiędza Antoniego Stanisława Lewkowicza,
Kommisssarza W. L.

*Egipt spustoszeniem będzie, a Idumea pustynią wygubienia,
za to: że niesprawiedliwie czynili przeciw synom Juda, i wyla-
li krew niewinną w ziemi ich. — Joel w Rozdziale III.*



25209-

OBYWATELE! POLACY! BRACIA! oto są kary przepo-
wiedziane przez Proroka tym wszystkim, którzy napa-
dzać granice Ziemi Judzkiej, na łonie własney Oyczy-
zny krew przelewali Izraelitow: Obywatele! Polacy!
bracia: oto są kary, które sprawiedliwy Sędzia zaczął
już wymierzać niesprawiedliwemu w Europie, iakby dru-
giemu Egipcjowi, i dumney Idumei Północney, uciskają-
cym Naród wolny, Naród niewinny Polaków: Targnęli
pierwsi świętokradzkie ręce na własność, i życie synow
Izraela; wkroczyli drudzy w granice ziemi Polaków, i
krwią synów cnotliwych ziemię oyczystą zbroczyli; Po-
lacy! Bracia! otóż pierwszym grozi Bóg przez Joela
zniszczeniem, drugim daie już uczuć skutki sprawiedli-
wości surowey. — Błogosławmy więc tę Wszechmocną,
tę sprawiedliwą, tę oycowską Prawicę, która lubo doświad-
cza i karze, zawsze iednak z synami swoimi litością i
miłosierdziem kończy! Polacy błogosławmy BOGA! we
wszystkich sposobów ludzkich nieopuszczajmy do oczy-
szczenia ziemi naszej z obcych nieczników zgrai

A

Pol-

list. pol. 6462. bron.

Polacy! Bracia! Prusacy i Moskale grozili nam ostatnim upadkiem, a Bóg weyrzał na łzy Narodu, na oblężenie Warszawy, i dał im uczuć co przepowiedział przez Joela Proroka: otoż jest przyczyna wdzięczności Bogu, i część pierwsza Kazania.

Polacy! Bracia! woyska, obywatele Warszawy. wspólnie z Naczelnikiem, dali mężny odpór Prusakom i Moskalom: otoż jest pobudka mocna, dla której nieżałujemy na wojnę dzisiejszą części majątków naszych, oto jest przykład, którego naśladowymy: i część druga.

Krótko i doładnie mówię: Dziękujemy Bogu w tej świątyni za powstanie Wielko-Polanów, i oswobodzenie Warszawy! Prośmy go o oswobodzenie całkowite ziemi przodków naszych, i przyłożmy się do tego ile sił w nas jest! oto jest obowiązek każdego z nas ile Polaka; oto jest materya dzisiejszego Kazania.

BOZE! Ty dzieło powstania Wielko-Polanów twoją wszechmocnością zacząłeś: BOZE! Ty dzieło całkowitego oswobodzenia Polaków, twoją litością dokończ.

C Z E Ś C P I E R W S Z A.

Ktokolwiek Boga w dziełach jego poznał, ten od początku świata widział przez niego zniszczoną dumę, widział upokorzonych dumnych. — Bóg wyniośłości brzydzi się występkiem; a ktokolwiek wznosił głowę, iakby wierzchołki Cedrow Libańskich, aż pod sklepienia Niebios, ten uderzony pogromem straszliwego Boga, zawsze był zrównany z powierzchnią ziemi. — Człowiek w oczach Stworcy swojego jest n dto za m dły, a skoro Stwórca dał człowiekowi rozum do poznania samego siebie; człowiek wznoszący się nad innych zawsze jest występny w oczach sprawiedliwego. I gdybyśmy chcieli szukać dowodów tej prawdy, że wyniośły up dą, znaleźlibyśmy za przykład Amozów, Ho'ofernesów, Nabuchodonozorów, i innych tym podobnych ludzi. Ale idźmy d

szych zdarzeń, te są: które naywięcey biją w oczy śmiertelnym: weźmy na uwagę pogróżki Prusaka i Moskala, i ich niemo ność pokonania Polaków: Polaków o-dartych przez nich, a zatym słabych; Polaków zatopio-nych w zbytkach i rozkoszach, a zatym zniewieściałych; Polaków rozdwoionych, samostców, możnowładzców, a zatym niepodobnych prawie do zwycięstwa: a któż nie-pozna? że Bóg powiedział do nieprzyjaciół naszych to, co niegdyś do nieprzyjaciół Izraelitów Joel w Rozdzia-le III. Ludowie! Ludowie! w dolinie posieczenia, bo-bliki jest dzień Pański w dolinie posieczenia: Któż nie-widzi? że ten Bóg Wszechmocny, unoszący się na skrzy-dłach Cherubinów, założył Tron Sądu, i sprawę iwości nad doliną Warszawy, i powiedział: *Berlin* spustoszeniem będzie, i *Petersburg* pustynią wygubienia, za to: że nie-sprawiedliwie czynili przeciw synom Polaków, i przele-wali krew cnotliwych na ziemi ich własney: Berlin i Mo-skwa spustoszeniem będą, za to, że naszli kray cudzy, że im prawa wydarli, że w spisku Targowickim kazali Polakom uznawać Naród: Berlin i Moskwa spustoszeniem będą, za to: że nauczili przedayności Polaków, że męż-czyznom odebrali cnotę, Niewiaśtom wstyd, dzieciom na-wet sposobność zostania cnotliwymi w obywatelstwie: Berlin i Moskwa spustoszeniem będą, za to: że odwiedli Króla od przysięgi, Senat od obowiązków, Biskupów na-wet od ich powołania. Tak Bóg wymówił nad doliną Warszawy; a z dnia piątego na szósty tego miesiąca Prusacy i Moskale z pod Warszawy uciekli; Tak Bóg wymówił: a serca ich mężkie, zamieniły się w niewie-ście, tak Bóg wymówił: a Wielko-Polska wśród nieprzy-iaciela, niemająca w ręku kawałka żelaza, powstała, wal-czy, gromi nieprzyjaciół. I cóż na to powie ten wy-niofły Despota? któren dwu-miesięcznym oblężeniem, po-grózkami, szturmem, chciał dobyć, chciał okuć w kay-dany Warszawę? co na to powie ten dzisiay, któren moment przed tym już przedmieściom Warszawy imię nadawał swojego syna, już dobycie Warszawy w swoim

kraju rozgłosił, już zaufał mocy swojej, że tey ani Należywszy Naczelnik, wsparty Wszechmocnego Prawicą iak drugi Moyżesz, potrafi wydoić? o gd, by przynajmniej wyniofłości nietowarzyszyło zaślepienie! Fryderyk Wilhelm uznaby nad sobą Boga sprawiedliwego, a Katarzyna daga na wspomnienie iego sprawiedliwości, drżałaby od strachu.

Tym czasem, kiedy wyniofłość dumnych zaufana w swej mocy za nic ma u siebie pokonanie Polaków; kiedy odebranie kilku baterji naszym, przywiodło Wilhelma do oświadczenia, *dzis będę w Warszawie*, cóż w tym razie Bóg czyni? oto tysiącami nieprzyjaciół naszych pokrywa Warszawy, oto uwalnia od oblężenia Miasto stołeczne, oto pozwala Wielko-Polnom znaczne odnosić nad Prusakami korzyści. O dobrodzieystwa Stworcy naszego wyświadczone Polakom, iakiey wdzięczności w sercach naszych iestecie przyczyną! śmiało możemy przed Tobą Bogiem naszym w tey świątyni powiedzieć: Od pokolenia, do pokolenia, będziemy wołać z wdzięcznością Polacy, uczyniłeś Panie miłosierdzie z nami; a w słodkim uczuciu, oto w tey świątyni, na znak wdzięczności, wyznajemy Ciebie Bogiem naszym, i na oblicza nasze upadamy przed Tobą. Ale że niekoniec ież potrzebom naszym, powiedzi łem: że powinniśmy Ciebie prosić o całkowite oswobodzenie ziemi Polskiej i do tego samym sę przyłożyć ile sił naszych, i to iest o czym będę mówić do Ruchacza w drugiej Kazania części.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Znaczne są nasze korzyści, ale mogą być ieszcze znaczniejsze upadki: zmiękczony Bóg łzami, i pokutą naszą, pozwolił nam gonić nieprzyjaciół nasze, ale obrażony na nowo występkiem, i zbrodnią Polaków, może nas ieszcze w cięższe okucie kładny: Szlachetny zapł, i miłość Ojczyzny uczyniły nas zwycięzcami dotąd,

tań, ale jeszcze możemy być niewolnikami, jeżeli porzucimy te cnoty: Boga więc nam potrzeba prosić o litość; więc wznosimy ręce nasze w tym przybytku Pańskim, ażeby nas nieopuszczał do końca! Walczyć nam potrzeba dokąd nieoswobodzimy ziemi ojców, i nadziadów naszych, więc naśladowy my mełstwo N Naczelnika, i tych wszystkich, którzy wespół z nim walczą! Słowem: życiem cnotliwym, walczmy z Bogiem o miłosierdzie; życiem oszczędnym, i mełstwem w boiu, walczmy z nieprzyjaciółmi o zwycięztwo. *A nayprzód* życiem cnotliwym, życiem upokorzonym, życiem pełnym poprawy, walczmy z Bogiem o litość! bo czyliż niewidziemy, iakim sposobem zwyciężali Izraelitowie nieprzyjaciół swoich? Oni to wołali do Boga, zgrzeszyliśmy Panu! Oni z bałwochwalstwa powrócili do oddania czci prawdziwemu Bogu, oni w potrzebie ręce swoje wznosili do nieba, a i Bóg brał ich pod swą świętą opiekę, i nieprzyjaciół uciekał przed niemi. Tak czynimy Polacy w okolicznościach dzisiejszych, tak postępujemy! a miłosierdzie znajdziemy u Boga.

Als powtorę: trzeba żebyśmy z maiańków naszych wspierali dzisiejszą wojnę; trzeba żebyśmy za Ojczyznę wszyscy, i wespółnie walczyli! bo czy sprawiedliwa jest rzecz, żeby w tym momencie, kiedy Ojczyzna potrzebuje ratunku i wsparcia; Polak żył iak naywygodniej, i nie dla Ojczyzny nie dał? w ten czas kiedy Kartagena już już upadała, pleć żeńska w tym mieście włosy obcinała swoje; a dzisiay, kiedy Ojczyzna nasza jest zagrożona niebezpieczeństwem, i będzie pleć żeńska powiększać domowe wydatki, i będzie mężów swoich czynić niesposobnemi do wsparcia Ojczyzny? Dzisiay, kiedyśmy smutnym doświadczeniem poznali, że wolność jest droższa nad złoto, a iey okup krwi milionów ludzi kosztuje; i będzie wyrodney Polak i Polka przekładać stołowe srebra nad wolność; pieniądze i zbiory nad całość granic i niepodległość? O gdyby przynajmniej poznali Polacy, co ich czeka, jeżeli pójdą w niewo-

niewolę, nieżałowałiby majątków i zbiorów, na poparcie wojny sprawiedliwej, wojny szczęśliwej dotąd! Ale niedosyć na tym, żeby Polak wspierał Ojczyznę majątkiem swoim; trzeba nad to: żeby iey całość pierśmi własnymi zaffonił! a jeżeli N. Naczelnik, i wszyscy cnotliwi Polacy walczą z nieprzyjaciółmi, trzeba i nam koniecznie spieszyć pod chorągwie Ojczyzny: jeżeli Wielko-Polanie wśród nieprzyjaciela powstałi, i zrzucili szlachetnie niewolnicze kajdany; trzeba i nam koniecznie naśladować ich mężstwo! i tak, kiedy Nawayższy kruszył Izraelitów kajdany, Joel Prorok wołał bez wyłączenia na wszystkich w Rozdziale 3. Potłuczcie pługi wasze na miecze, a motyki wasze na włócznie... Rozwołaycie wojnę, i niech wyciągną wszyscy mężowie waleczni... i dalej: wyrwycie się, przyjdźcie, zgromadźcie się. Polacy! kiedy widziemy, że dzielna Prawica wszechmocnego nas dźwiga, potłuczcie pługi wasze na kosy, i motyki wasze na piki! Polacy! kiedy widziemy, że cnotliwi Polacy pod przewodnictwem *Tadeusza Kościuszki* znoszą dla Ojczyzny wszystkie niebezpieczeństwa; śpieszmy czymprędzey do nich znosić wspólnie korzyści i trudy! piękny to zaiste i rozrzewniający widok! kiedy wśród ognia, żelaza, i krwi rżęsiŧtych strumieni, wśród szczęku broni, wrzasku, i wzruszoney od armat ziemi, iakby od tysiąca piorunów, w iednym wyrzuconych momencie; znalazł się waleczny Polak, Polak w osobie *Tadeusza Kościuszki*, któren przekonał nas wszystkich, że dla Ojczyzny swojej, obojętnym okiem patrzy na czarne widoki śmierci; a jeżeli on Polak, i tak szlachetnie myśli; któż nam zabronił być Polakami równie szlachetnemi? jeżeli powszechnie dzisiaj dają się słyszeć odgłosy: trzeba nam więcej Kościuszków; a któż nam zabronił wszystkim być Kościuszkami? alboż nas nie ziemia Polska, równie iak i iego nosi? alboż nas nie pokarm Polki, równie iak i iego wykarmił? nie trzeba więc nam tylo Boga prosić i ufać: tylo część majątków oddać, i bić się; a nieprzy-

nieprzyjaciół nie będziemy mieć w kraju! Przypatrzmy się z bliska, co N. Naczelnik czyni dla swojej Ojczyzny, i co wszyscy cnotliwi wspólnie z Wielko-Polanami czynią! a i przykład piękny będziemy mieć do naśladowania; i naśladować przeświadczymy nieprzyjaciół naszych, że wolnego nie zwalczą Narodu! Biermy od tych przykład odwagi i mężstwa, których przykładem chcemy być wolnemi! i niezapominajmy o tym, że jeżeli będziemy w domach naszych siedzieć, albo z placu uciekać; buntowników imię rzuci nieprzyjaciół na nas; ale jeżeli pierściami naszymi chciwość ich wstrzymamy; nazwą nas niechętni słodkim Republikanina imieniem. — Polacy! jeżeli dotąd jeszcze zbywa komu mężstwa, niechaj przypomni, co Bóg przez Joela w Rozdziale 3. mówi do Izraelitów: słaby niech mówi, że ja mocny. Jakoż wyznajemy Ciebie BOGA naszego Wszechmocnym! Ty jednym słowem możesz poniżyć, i wynieść; zniszczyć i wskrzesić: Prosimy więc Ciebie o pomoc! Tobie dziękujemy za poniżenie nieprzyjaciół naszych. Amen.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0030931

